Należytość pocztową uiszczono ryczałtowo.

PRENUMERATA KOSZTUJE:
Rocznie . . 20 kor.
Półrocznie . 10 „
NUMER POJEDYNCZY 50 HAL.

CENA OGŁOSZEŃ:
Wiersz petitowy jednoszp. 4 kor.
Nadesłane . . . . . . 5 „

POLSKI LUD

NIEZAWISŁY TYGODNIK LUDOWY

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: TARNÓW, PL. BUREK L. 3.

Rok I. Tarnów, dnia 14 grudnia 1919. Nr. 11.

Pamiętajcie o gwiażdce dla polsk. żołnierza!

KTO ZWYCIĘŻY?

Regulatorem życia zbiorowego w każdem konstytucyjnie rządzącem się państwie jest Sejm, który nadaje kierunek pracy rządu, porusza wszystkie te sprężyny, które prowadzą do normalnego życia obywateli i od których zawisłą jest administracya, ład, porządek, a nawet dobrobyt lub ubóstwo państwa.

Nasz Sejm, złożony z najróżnorodniejszych czynników myśli, słowa i czynu, rozbity na rozliczne ugrupowania o skrajnie społecznych zasadach i interesach, nie zdobył się nawet, pomimo nadludzkich wysiłków prezesa klubu P. S. L. posła Witosa na wyłonienie z siebie większości, któraby pokierowała rządami w państwie i na zewnątrz. Ten Sejm nie podołał stworzyć wskutek tego parlamentarnego rządu, któremu mógłby podać dyrektywy.

Rząd, nie mający oparcia o większość, chwiejący się za lada podmuchem którejkolwiek większej grupy sejmowej, czuł się niepewnym, był bezprogramowy, stawał na rozdrożu niepewny, czy ta lub owa ustawa nie stanie jutro zreasumowaną lub zniesioną i czy należy ją wykonać lub nie i w jaki sposób. Stosunki te wytworzyły tarcia pomiędzy poszczególnemi ministerstwami i chaos w państwie.

Skutki oglądamy obecnie. Stosunki aprowizacyjne są nie do zniesienia, bo jak już niejednokrotnie zaznaczyliśmy, p. minister aprowizacyi działając bez planu, spóźnił się z programem co najmniej o kilka miesięcy, brak najniezbędniejszych rzeczy, jak soli, nafty, i t. p. rzeczy, których mamy poddostatkiem w kraju i któremi rozporządzają jednostki trudniące się nieuczciwym handlem, jest niczem nieusprawiedliwiony, żadna prawie z ustaw nie została w całości wykonana. Tysiące morgów leżą odłogiem pomimo ustawy o przymusowej dzierżawie gruntów, ludność nawet wiejska cierpi brak opału, właściciele lasów kpią sobie z ustaw, a urzędnicy krytykę takiej gospodarki nazywają bezmyślnem ujadaniem; ustawa o dostarczeniu ludności zniszczonej przez wojnę, drzewa na odbudowę została wypaczona i wlecze się żółwim krokiem; ustawa, dotycząca spisu szkód i świadczeń wojennych nie została w żadnym powiecie zastosowana, — sprawa reformy rolnej nie postąpiła ani o krok naprzód, — natomiast zamiast na wschodzie zastosować reformę rolną, dziedzice parcelują grunta między Rusinów, — zakupna koni dla wojska urągają wszelkim kalkulacyom czysto kupieckim, i t. d., i t. d.

Nic też dziwnego, że cały rząd, t. j. wszyscy ministrowie ustąpić musieli.

Idzie jednak o co innego. Przyczyny zamięszania są głębsze, a te bodaj czy nie były z premedytacyą obmyślane. Sejm nie zdołał, jak już wspomniano, stworzyć większości? Dlaczego? Bo w Sejmie wre walka, — to cicha, to głośna, — zawsze jednak konsekwentna i nieubłagana, walka reakcyi, t. j. wszystkich czynników wstecznych i konserwatywnych, które radeby rządzić po dawnemu, a pomiędzy stroną demokratyczną, ludową. Pomiędzy tymi, którzy sami pragną rządzić, a lewicą (nawet nie sejmową!), która chciałaby bodaj kontrolować te rządy. Toczy się walka konserwatywnej reakcyi z ludowizmem.

Walka ta znajduje ujście w prasie wrogiej ruchowi ludowemu przez zohydzanie tych, którzy są reprezentantami szerokich mas. Cel jest jasny. Zdyskredytować w opinii publicznej partye ludowe, by przy następnych wyborach ułatwić sobie stworzenie konserwatywnej większości w Sejmie.

Czy lud (w najszerszem tego słowa znaczeniu) zrozumie intencye różnych macherów i wyjadaczy na wiedeńskim dworze, którzy dziś po opróżnieniu się mi-

nisteryalnych foteli tak skwapliwie odwiedzają Warszawę i pism wrogich P. S. L., zobaczymy.

Wtedy okaże się, kto zwycięży: lud czy reakcya.

—:—:—

Znamienny występ posłów socyalistycznych w Sejmie.

W Sejmie toczyła się dyskusya nad projektem ustawy o 8 godzinnym dniu pracy dla robotników, który został w całości uchwalony z tem, że w soboty praca ograniczoną została do 6 godzin. Ze względu jednak na liczne, uchwalone poprawki, odesłano całą ustawę z powrotem do komisyi.

Poseł Średniawski, poważny i sędziwy ludowiec domagał się prawa wolności pracy, t. j. wolności dla robotnika pracowania tylu godzin, ile robotnik chce pracować w danem przedsiębiorstwie **za osobną zapłatą.** P. Średniawski mówił: „Musimy pracować więcej niż inne narody, jesteśmy pogorzelcami, **więc niech będzie uszanowanie wolności nietylko próżnowania, ale i pracy“.**

Drugi Piastowiec, **poseł Maślanka,** żądał zabezpieczenia się przed lichwą za pracę, t. j. by za pracę nie wolno było żądać i pobierać zbyt wygórowanej lichwiarskiej zapłaty, oraz celem podniesienia wytwórczości przemysłowej **wprowadzenia pracy akordowej** we wszystkich gałęziach przemysłu, gdzie to jest możliwe.

Przeciw tym wnioskom, posłów Średniawskiego i Maślanki, powstała w Sejmie szalona burza. Wywołali posłowie socyalistyczni, wymyślając posłom ludowym od paskarzy i t. p.

A teraz mała refleksya. Przed wojną zazdrościli drobni właściciele losu uczciwego robotnika, bo robotnicy mogli w owym czasie żyć spokojniej i wygodniej od nich, chociaż pobierali skromne wynagrodzenie i pracowali dłużej. Dlaczego? Bo wówczas istotnie pracowano, mieliśmy nadprodukcyę wszystkich artykułów codziennego zapotrzebowania, wskutek czego pieniądz miał niemal nominalną wartość i wszystko można było nabyć za bardzo niską cenę. A dzisiaj? Robotnik zarabia dużo, chociaż wydajność jego pracy jest minimalna, produkcya spada poniżej zera, stąd drożyzna i nędza nie tylko wśród robotników, lecz ogólna, z wyjątkiem paskarzy.

Jeszcze jedno pytanie. Kto jest większym paskarzem, czy rolnik, który pracuje rzetelnie i za swą pracę pragnie być wynagrodzonym, czy człowiek, np. z warszawskiej akademii lenistwa, który nie pracując, chciałby mieć conajmniej równe zyski.

Nie panowie, w ten sposób nie uzdrowi się stosunków w państwie!

—:—:—

Jak się ściąga kontyngent zboża przy pomocy wojska?

Min. spraw wewnętrznych zarządziło **przymusowe ściąganie zboża przy pomocy wojska.**

I tak: do każdego powiatu będzie wysłany oddział piechoty w sile 100 ludzi z oficerem na czele. Oddział taki zostaje podzielony na 4 grupy. Do każdej grupy przydzielono urzędnika starostwa, znającego powiat i odznaczającego się taktownem postępowaniem z ludnością.

Oddziały te zostaną porozsyłane po gminach.

Urzędnik przydzielony do oddziału posiada wykaz właścicieli rolnych, którzy nie dostarczyli kontyngentu z wyszczególnieniem zaległości zboża.

W siedzibie gminy pozostaje urzędnik, u producentów zalegających w dostawie, jako kierownik całej akcyi, oraz 5 żołnierzy pod dowództwem oficera.

Po dokonaniu czynności w obrębie całej gminy, — zdeponowane tymczasowo zboże, przymusowo dostarczonemi podwodami odstawiane będzie do najbliższego magazynu rządowego.

Interesowani, za zgłoszeniem się w magazynie, otrzymują formalny kwit na odstawione zboże, tudzież należną im zapłatę, po potrąceniu kary, wynoszącej 17 koron 50 hal. od każdego centnara metrycznego przymusowo ściągniętego zboża. Nadto potrącony jest tzw. dodatek funkcyjny w dziennej kwocie 17 kor. 50 hal. dla oficerów i 8 kor. 75 hal. dla żołnierzy poza utrzymaniem, asysty wojskowej, które **również pokrywają w naturze producenci.**

—:—:—

„Twardy ludowiec“.

czyli jak p. Dr Janiga z Tuchowa nadużył zaufania posła Witosa.

Ongiś zgłosił się do kancelaryi adwokackiej p. Dra Janigi w Tuchowie gospodarz z Dąbrówki tuchowskiej powierzając mu sprawę procesową i płacąc naprzód za skargę sądową, którą p. Dr Janiga zobowiązał się wnieść do Sądu.

Kiedy upływały tygodnie i miesiące, a strona wezwań sądowych nie otrzymała i o odbyć się mającej rozprawie nie została powiadomioną, powstało podejrzenie, że p. Dr Janiga, pomimo, że pobrał od strony honoraryum, skargi do Sądu nie wniósł.

Człowiek ten udał się piśmiennie z zażaleniem na adwokata do posła Witosa. Postąpił zupełnie lojalnie, bo wiedział, że p. Dr Janiga niby należy do P. S. L., więc posła Witosa posłucha i sprawę, za którą mu zapłacił, załatwi. Poseł Witos postępując również lojalnie wobec p. burmistrza w Tuchowie, posłał mu owo zażalenie, celem załatwienia sprawy, o którą się interesowany dopominał; lecz niestety, — tylko p. Janiga

okazał się nielojalnym tak wobec owego klienta, jak i p. Witosa i zamiast zaprosić Szczepańskiego do siebie, rzecz mu całą wytłumaczyć, udowodnić, a siebie usprawiedliwić, dlaczego terminu swego klienta nie dopilnował, a sprawa upadła, zaskarżył interesowanego do Sądu. Wskutek tego zakotłowało się w gminie i powstał żal do p. Witosa, że kiedy wyborcy „udali się do niego z użaleniem, to tenże kazał ich adwokatowi zamknąć do kryminału“.

Twierdzenie to jest błędne. P. Witos odesłał zażalenie Szczepańskiego do p. Dra Janigi, ażeby tenże sprawę mu załatwił. Tymczasem **p. Dr Janiga nadużył zaufania Prezesa** i nie pytając nikogo o nic, **usiłował Bogu ducha winnego człowieka zapakować do kozy** i naraził go na materyalne straty.

Tak postępuje ze swymi braćmi p. Dr Janiga, syn chłopa z krwi i kości z Jodłowy.

P. Dr Janiga jest bardzo czuły na punkcie swego honoru, a skarg-obrazówek, wniesionych przeciwko różnym ludziom nie spisałby na wołowej skórze. Powiadają, że gdyby p. Janiga miał dłużej pozostać w Tuchowie, Sąd musi otrzymać jednego urzędnika więcej, specyalnie do obrazówek p. Janigi.

Postępkom p. Dra Janigi nie dziwimy się zupełnie, gdyż co kwartał zmienia polityczną barwę, stosownie do tego, gdzie czuje osobistą korzyść. Zapewne obecnie marzy o „pierogu“, który jednak można dostać nie w Warszawie, lecz w Wiedniu, albo u któregoś z byłych austryackich ministrów z Małopolski. Lecz nie dla psa kiełbasa — i nie dla Dra Janigi ekonomski bat, którymby chciał smagać swych „braci“ tak, jak dziś rozkosz mu sprawia wsadzać ich do aresztu.

P. Janigo! nie krzywdź ludu, bo w tym wypadku nie on był winien.

———:—:———

Łączmy piękne z pożytecznem.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, a z nimi czynność strojenia drzewka. Stary i piękny zwyczaj to Boże drzewko! A ileż to wspomnień i cudownych melodyi gra w duszy człowieka, gdy przy zapalonym drzewku, zabrzmi, czy to w pałacu, chatce rolnika lub izdebce robotnika owo staropolskie: „Wśród nocnej ciszy“!

I mimowoli wzrok kieruje się ku drzewku, by napoić się jego widokiem, lecz, — co to? Człowiek się wzdryga, bo te nasze drzewka obwieszone są pruskiemi, niemieckiemi, czy austryackiemi świecidełkami. Do rąk pruskich idą nasze ciężko zapracowane grosze, by nim tuczyć naszych katów. Czy myśl o pochodzeniu tych świecidełek i dziecinnych zabawek podniesie nastrój duszy i czy harmonizuje z uroczystością Bożego Narodzenia. Oj nie, nie! Świecidełka te nie unarodowią również naszego największego skarbu, naszych dzieci, które z taką rozkoszą pieszczą pruskie wyroby.

Z tem zerwać musimy. Pozostawmy tradycyjne drzewko, lecz obwieśmy je tem, co jest nasze: ciastkami, piernikami, jabłkami, orzechami, cukierkami, a jako ozdoby użyjmy naszych papierowych wyrobów.

Będzie to i miłe, bo swojskie i pożyteczne, bo dziecinki, dla których głównie ubieramy drzewko, nie tylko nasycą wzrok, ale i żołądek.

———:—:———

Z Komisyi sejmowych.

Komisya konstytucyjna odrzuciła jednomyślnie artykuł projektu rządowego, odbierający urzędnikom, oraz wojskowym, prawo ubiegania i piastowania mandatu poselskiego. Prawo wybieralności przysługuje obywatelom, którzy ukończyli 25 lat, wojskowym 30 lat. Państwowi urzędnicy administracyjni, skarbowi i sądowi nie mogą być wybierani w okręgach, w których pełnią swoje funkcye. Związek ludowo narodowy był za zupełnem odebraniem pełnego prawa wyborczego urzędnikom administracyjnym i nauczycielom szkół powszechnych, przeciw czemu wystąpili posłowie PSL.

Komisya przyjęła projekt ustawy, znoszącej galicyjski wydział krajowy.

Komisya opieki społecznej zajmowała się sprawą opieki nad dziećmi bezdomnemi i opuszczonemi. Sejm ma uchwalić na ten cel 5 mil. mk.

Komisya odbudowy i komisya robót publicznych omawiały sprawę uruchomienia przemysłu budowlanego.

Komisya zagraniczna uchwaliła, aby minister spraw zagranicznych wezwał delegacyę paryską i posła z Londynu do stawienia się w Warszawie, z powodu sprawy Galicyi wschodniej.

Komisya rolna przyjęła sprawozdanie Dra Karasiewicza z działalności urzędu osadniczego. Od 1 lipca do 1 października przeszło z rąk niemieckich do polskich 729 realności za 67 mil. mk., na 22.000 osad niemieckich 300 przeszło do rąk polskich.

Komisya komunikacyjna poruczyła posłom Moraczewskiemu (P. P. S.) i Szymańskiemu (nar. lud.) redakcyę **statutu związku pocztowców**. Komisya wysłuchała referatu ministra Lindego.

Komisya rolna pod przewodnictwem posła Witosa (lud.) wysłuchała relacyi delegata Puzapu, wedle której dostawa mięsa i bydła dla armii wskutek wadliwej organizacyi transportów, grozi zastojem.

———:—:———

SEJM

PRZESILENIE GABINETOWE.

Prez. Paderewski konferował na lewo i na prawo, starając się pozyskać dla większości przez siebie two-

rzonej ludowców i odbył dłuższe konferencye z posłami Bojką i Witosem. Na posiedzeniu klubu ludowców jednakże uznano, iż nie zaszło nic, coby zmuszało klub do zmiany poglądów na sprawę przesilenia. Wyłoniła się nawet kandydatura marszałka Trąmpczyńskiego na prezydenta gabinetu.

Praca Paderewskiego jest utrudniona także tą okolicznością, iż Galicya wschodnia została połowicznie dla Polski stracona.

Wszystkie zabiegi Paderewskiego zmierzają do pozyskania klubu ludowców dla myśli poparcia utworzyć się mającego rządu. Bez ludowców bowiem rządzić nie można, co sam premier wyraźnie zaznaczył.

Klub ludowy domaga się od Paderewskiego usunięcia wpływów czynników postronnych na rząd, utworzenia stanowiska wiceprez. gabinetu z szerokiem pełnomocnictwem, pozotawienia fachowych ministrów, a przedewszystkiem Bilińskiego. Na to Paderewski nie chciał się zgodzić, ofiarując kilka tek, co ludowcy odrzucili.

Wobec niemożliwości pozyskania ludowców dla swych zamiarów, Paderewski wniósł dymisyę, którą Naczelnik w zasadzie przyjął. Konwent seniorów w większości klubów oświadczył się za powierzeniem misyi tworzenia gabinetu Paderewskiemu, zaś P. S. L. i P. P. S. sprzeciwili się. Z tego Paderewski wyciągnął konsekwencye i oświadczył, że zrzeka się misyi tworzenia gabinetu.

Potem wezwał Naczelnik przywódców klubów, aby zasięgnąć opinii. Pierwszy pojechał poseł Witos; zapytany o kandydata na premiera, odpowiedział, iż stronnictwo nie wysuwa żadnego kandydata, na co został zawiadomiony, że marszałek Trąmpczyński wysuwa Skulskiego ze Zjednocz lud. i p. Wojciechowskiego. — Potem przyjął Naczelnik innych prezesów. Kandydatura Skulskiego będzie zwalczana przez Z. L. N. i P. P. S. — Szanse ma gabinet Wojciechowskiego z Bilińskim. Na prośbę Nacelnika, Paderewski pozostaje na stanowisku, aż do mianowania swego zastępcy.

Naczelnik państwa wziął udział w posiedzeniu prezesów klubów z marszałkiem i oświadczył, że premier, który otrzyma misyę utworzenia gabinetu, musi stworzyć większość sejmową i że przesilenia w przyszłości muszą się odbywać w sposób mniej dla państwa szkodliwy. Co do p. Paderewskiego oświadczył, iż jako przyjaciel radził mu, aby albo prowadził całość polityki zagranicznej, albo kierował nawą państwową, gdyż praca na obu polach przechodzi siły jednostki.

Poczem zaproponował marszałkowi misyę tworzerzenia gabinetu, lecz tenże zadaniu odmówił, niemniej nie zmienił zdania po konferencyi osobistej z Naczelnikiem.

Ostatecznie Naczelnik zaproponował Paderewskieum ponownie misyę utworzenia gabinetu na skutek opinii, zaciągniętej u Sejmu.

———:—:———

Sprawa polska.

Przyznanie Polsce Galicyi wschodniej na lat 25, jest dotkliwym ciosem dla nas, a zarazem dowodem, że delegacya polska w Paryżu, na której cześć i zasługi endecya piała hymny pochwalne, nie umiała, jak to należało bronić spraw Polski. Pan Dmowski liczył tylko na Francyę, lekceważąc Anglię i jej wpływy. Okazało się, że Anglia jest głównym czynnikiem na konferencyi, przeciw jej woli żadna uchwała zapaść nie może. Polityka dążyć powinna do rozbicia idei wielkiej Rosyi, — bo ta jak zmora wisieć będzie nad naszymi wschodniemi granicami i grozić nam swą zaborczością. Dlatego popieranie dążeń narodów małych do niezawisłości jest zadaniem Polski, — z nimi, jak np. ze wschodnią Ukrainą, pomagając jej w walce z Rosyą, można było i już zaczynało przychodzić do porozumienia. Upadek wschodniej Ukrainy jest naszem niepowodzeniem na Wschodzie.

A dziś Anglia czeka na powstanie wielkiej Rosyi, aby ją tą Galicyą wschodnią obdarzyć. Rusini nie potrzebują się też z nami liczyć, bo ich koalicya bierze w swą opiekę we wschodniej Galicyi. — Galicya wsch. otrzymuje bowiem równe prawa dla obu narodowości, dwa języki urzędowe, polski i ruski. Według statutu dla Galicyi wschodniej, rozwiązanie sprawy agrarnej ma zależeć od niej samej. Sprawa osadnictwa Polaków we Galicyi wsch. zostaje uniemożliwioną. Granice Galicyi wsch. miałyby się rozciągać na wschód od Przemyśla, Cieszanowa, Liska, Sanoka.

Sejm jednoizbowy ma decydować we wszystkich sprawach krajowych. Namiestnik na czele kraju stojący, ma tylko prawo sprzeciwu „veta“, ale gdy drugi raz Sejm uchwali większością ²/₃ głosów, ustawa staje się prawem. Tylko w sprawach oświaty veto namiestnika jest bezwzględne. Sejm naturalnie będzie w większości ruskim. Galicya wsch. będzie miała swych posłów w Sejmie polskim. Armia Galicyi wsch. musi być stacyonowana w jej granicach. W czasie wojny armia może być użyta wszędzie.

Nic dziwnego, że smutna ta wieść wywołała przygnębienie i postanowiono na konferencyi posłów, wysłać jeszcze raz delegacyę do Paryża.

W sprawie tej istnieją dziś trzy możliwości: podpisać traktat, starać się o uzyskanie poprawek, odmówić podpisania.

W tej sprawie odbyło się posiedzenie konwentu seniorów i komisyi spraw zagranicznych. Przemawiali reprezentanci wszystkich prawie stronnictw. Wszystkim stało się jasnem, że załatwienie sprawy spoczywa

w Londynie i kroki potrzebne może podjąć tylko rząd polski. Czasowe należenie Galicyi wsch. do Polski rozogni stosunki, zwłaszcza żydzi znajdą się między młotem a kowadłem. Wyjazd Paderewskiego do Paryża i Londynu jest konieczny, ale może on, jak sam oświadczył, jechać albo jako prezydent gabinetu, albo jako człowiek prywatny. Paderewski oświadczył również, iż od jego pozostania na czele gabinetu Ameryka uzależnia swą pomoc.

Traktat odnośnie do Galicyi wsch. ma wejść w życie w marcu lub kwietniu 1920. Tyle czasu pozostaje do zniesienia postanowień Rady Najwyższej.

Ukraińcy już dziś piszą, że dopóki jęczą w niewoli polskiej, nie może być mowy o sojuszu z Polską, bo jest to zresztą niepotrzebne, gdyż Galicya wsch. przestała być częścią Polski i pozostaje pod ochroną międzynarodowej Ligi narodów.

Sprawa Galicyi wsch. wysuwa się zatem na czoło obecnych zagadnień. Sejm, rząd i społeczeństwo musi okazać zgodnie wolę swą, iż w sprawie tej musi być wysłuchany nasz głos. Rusinom musi być dana możność najpełniejszego rozwoju, ale nie możemy się zgodzić, by krew przelana w obronie tej prowincyi, praca wieków i kultura polska, nie znaczyły dla Anglii nic przy rozstrzygnięciu o przyszłości Galicyi wsch. Dla Polski prowizoryum jest nie do przyjęcia i do zmiany decyzyi musi przyjść.

Niemcy aresztowali posła ks. Pośpiecha na Górnym Śląsku, a zarazem wzmacniają tamże kordony wojska.

Czesi wydalają robotników polskich, bez względu na czas zamieszkania na Śląsku. — Ze strony polskiej wniesiono protest u komisyi koalicyjnej.

Delegacya polska w Paryżu zwróciła się do Rady Najwyższej z żądaniem, aby Polska uczestniczyła w podziale floty austryackiej i niemieckiej.

Rada Najwyższa przyznała Polsce okręg białostocki (posłowie stamtąd zasiadają w Sejmie. Przyp. red.) i ma zamiar powierzyć Polsce zarząd obszarów wschodnich (znowu historya jak z Galicyą wsch.; my się krwawimy w walce z bolszewizmem, a koalicyę to nic nie obchodzi. Przyp. red.).

W Sejmie powstał związek posłów wsch. galicyjskich. Prezesem został Serwatowski, zastępcą Stesłowicz. Zarząd związku odbył konferencyę z Naczelnikiem państwa, który oświadczył, iż traktat trzeba podpisać. Związek uznaje decyzyę Rady Najwyższej, jako propozycyę, na którą rząd polski powinien odpowiedzieć kontrpropozycyą.

Rozkaz zamordowania posła Korfantego wydał kom. Górnego Śląska, Hoersing, ponieważ tenże mianowany został komisarzem plebiscytowym. Odbitki tego tajnego okólnika przesłano rządowi polskiemu.

Prawo głosowania podczas plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim będą mieli ci, którzy mieszkają tam przed 1 sierpnia 1914 r. i ci, którzy mieszkają wprawdzie poza Śląskiem, ale przynależność do Śląska już w r. 1910 posiadali.

W Ameryce w Buffalo obradował Sejm polskiego wychodźtwa. Uczestniczyli w nim Hoover, poseł polski ks. Kazimierz Lubomirski i inni. Uchwalono 100 tysięcy dolarów na zakupno płaszczy dla armii polskiej. Uchwalono składki na uruchomienie przemysłu w Polsce, zdecydowano się powstrzymać reemigracyę. — Hoover podniósł wielkie zasługi Polski w wojnie z bolszewizmem i zasługi Paderewskiego.

Pod Sosnowcem niemieckie wojska pograniczne w pobliżu kopalni „Saturn“ zaatakowały ogniem z karabinów ręcznych i maszynowych i granatami ręcznymi. Atak odparto bez strat.

Na Górnym Śląsku rząd pruski nakazał radom gminnym ukonstytuować się, pomimo, że koalicya uznała nieważność wyborów. Taką powagę mają rozkazy Rady Najwyższej w Niemczech.

Władze czeskie zmuszają Ślązaków do zgłaszania się w urzędach gminnych i zniewalają do oświadczenia się, za którą stroną będą głosowali, za polską czy czeską. Jest to niesłychane nadużycie; rząd polski powinien wreszcie znaleść sposób obrony ludności polskiej po stronie czeskiej.

Czesi z powodu zajść na Słowaczyźnie zarządzili mobilizacyę. Ma być wysłanych 21 pułków na granicę węgierską.

Wybory do tymcz. Rady miejskiej w Mińsku przyniosły zwycięstwo połączonym listom polskim. Na listę Narodową padło razem z listą P. P. S. 7573 głosów, na listę żydowską 7560 głosów, zaś na dwie listy rosyjskie 4530 głosów. **Do zarządu miasta wejdzie 18 Polaków, 17 żydów i 10 Rosyan.**

Dalekie kresy chcą łączności z Polską. Ludność parafii Ihumeńskiej postanowiła jednogłośnie przesłać Naczelnikowi państwa swe gorące podziękowanie za uwolnienie jej z pod jarzma bolszewickiego. Ludność pragnie **dzielić odtąd z Polską wspólne losy.**

Ze świata.

Chleb za wojnę z bolszewikami obiecuje Francya Łotyszom.

Armia Denikina bita jest na wszystkich frontach przez bolszewików, — nawet ludność atakuje pomniejsze oddziały.

Słowacy amerykańscy wysłali memoryał do Pragi, domagający się autonomii na mocy **układu,** zawartego z Masarykiem 10 maja 1910 r. w Pittsburgu.

Petersburg ginie z głodu. Od dwóch miesięcy ludność, nie będąca członkiem sowietu, lub czerwonej gwardyi, żyje cebulą, trawą i owsem.

Delegaci pokojowi niemieccy opuścili Paryż, udając się do Berlina, rzekomo po instrukcye. Przed odjazdem wyrazili niezadowolenie, iż Francya nie odesłała jeńców niemieckich. Zapytani o powrót, odpowiedzieli, że nie wiedzą, dając do zrozumienia, że im się nie spieszy. Okazali bezczelność niemiecką z r. 1917. Jest to krok, skierowany przeciw Polsce, — bo widzą, że na Śląsk pojechały wojska francuskie, że kraj ten ma być dla nich straconym. Ujrzeli, że mimo braku ratyfikacyi ze strony Ameryki, traktat wchodzi w życie, postanowili zatem datę utraty Śląska odroczyć i Paryż opuścili. Co zrobi koalicya? Czy zastosuje surowsze środki znowu naszym kosztem, nie wiemy.

Radek Sobelsohn, słynny bolszewik, rodem z Tarnowa, uwolniony został z więzienia berlińskiego i wysłany przez rząd sowiecki do Dorpadu, celem rokowań pokojowych z Estonią.

Król czarnogórski Mikołaj, nie godzi się na układy, podpisywane przez Jugosławię, lecz grozi, że zawrze odrębny pokój z wrogami.

Ratyfikacyę traktatu pokojowego z Niemcami odłożono na nieoznaczony czas. — Niemcy jednak zobowiązania swe muszą wypełnić.

Interwencya Japonii na Sybirze odbywa się w porozumieniu ze Stanami Zjednoczonemi, Francyą i W. Brytanią i ma za cel walkę z bolszewikami.

Przesilenia gabinetowe interesują koła paryskie, bo trwają w Rumunii ze względu na traktat pokojowy o mniejszościach narodowych, — w Niemczech z powodu dodatkowego traktatu, — w Polsce z powodów gospodarczych i politycznych, — we Włoszech wywołane strajkiem generalnym jest najpoważniejsze i na to samo zanosi się we Wiedniu.

Francya usunęła z Alzacyi 116 tysięcy Niemców, a Niemcom alzackim niektórym odebrano nawet prawo głosowania.

Prezydent Francyi Poincare zamierza powrócić do swego zawodu adwokata, gdyż jak oświadczył, nie wstydzi się przyznać, iż musi na chleb pracować. — Ubiegać się będzie tylko o miejsce w Senacie.

We Wiedniu powstała Liga narodów uciemiężonych przez Czechów i rozpoczęła akcyę, — aby przekonać koalicyę, iż Czechosłowacya jest sztucznym tworem i domagać się plebiscytu.

Na Krymie wybuchło powstanie bolszewickie. Wybrzeże morskie opanowali bolszewicy.

Między Meksykiem a Stanami Zjedn. grozi wybuch wojny. Meksyk licząc na trudności wewnętrzne Stanów nie odpowiedział na dwie noty tegoż rządu, który odnosi wrażenie, że rząd meksykański kpi sobie z Ameryk nosi wrażenie, że rząd meksykański kpi sobie z Ameryki.

Parlament norweski uchwalił odrzucić żądania koalicyi wzięcia udziału w blokadzie Rosyi i domaga się od rządu nawiązania stosunków gospodarczych z narodem rosyjskim.

Denikin jest za sojuszem z Niemcami i z Japonią, jak informuje prof. Sokołow, mąż zaufania Denikina.

Niemcy wydali już część zbrodniarzy oficerów i urzędników Francyi, winnych zbrodni na ludności terenów okupowanych. Pierwszy transport umieszczono w Lille.

Koalicya zażądała od Niemiec rozwiązania wszystkich organizacyi wojskowych, utworzonych z pominięciem warunków pokojowych. Delegat amerykański Polk, który miał już opuścić Paryż, pozostanie dotąd, dopóki Niemcy nie podpiszą traktatu pokojowego.

Słowacy amerykańscy ks. Hlince ofiarują 3 miliony koron, jako uznanie jego zasług dla Słowaczyzny.

Bolszewicy planują nawiązanie stosunków z Chinami, by im pomódz w walce przeciw Japonii i z Indyami, aby podniecić je do powstania przeciw Anglii.

Izba francuska nowo wybrana składać się będzie ze 154 adwokatów, 104 właścicieli większej własności, 77 przemysłowców, 47 lekarzy i aptekarzy, 37 profesorów i nauczycieli, 35 urzędników, 26 oficerów, 16 urzędników prywatnych, 15 robotników, 7 księży, 2 lotników i 4 aktorów.

Deficyt skarbu czeskiego wynosi już dziś 5 miliardów koron czeskich.

W Irlandyi, gdzie jest silny ruch za niepodległością i zupełnem oderwaniem się od Anglii, rząd angielski stosuje najostrzejsze zarządzenia.

Antysemityzm na uniwersytecie budapeszteńskim objawił się pobiciem akademików żydów.

W Ameryce rozpoczęły się obrady w Senacie nad traktatem pokojowym. Zdaje się jednak, że przyjdzie do porozumienia między zwolennikami i przeciwnikami traktatu i nastąpi ratyfikacya. W Senacie ma też zapaść potwierdzenie traktatu francusko-amerykańskiego

Armia japońska na Syberyi, złożona jest z 71 tys. piechoty i 14 tys. kawaleryi.

Znowu szaleją mordy żydów na Ukrainie, dokonywane prze armię Denikina. To samo dzieje się i po stronie bolszewickiej.

Clemenceau wstrzymał wysyłkę jeńców niemieckich z Francyi z powodu utrudnień, jakie Niemcy czynią odnośnie do wykonania postanowień traktatu. Clemenceau zażądał od Niemiec dostarczenia 900 tysięcy robotników do robót przymusowych przy odbudowie Francyi i wydania 400 tysięcy ton okrętowych. Belgia żąda 250 tysięcy robotników dla odbudowy.

Robotnicy socyalistyczni niemieccy godzą się na ustawę przeciwstrajkową. W myśl ustawy obie strony mają nieporozumienia przedkładać osobnej komisyi, ktżrej orzeczenie ma być bez apelacyi. Widać u robotnika niemieckiego dążenie do spokoju i pracy.

Zanosi się na pokój z Rosyą bolszewicką. Rząd so-

wiecki gotów jest do dalekich ustępstw. Decyduje się uznać niepodległość Finlandyi, Estonii, Łotwy i Litwy. Ma być zaproponowane 14 dniowe zawieszenie broni. Do Moskwy miała już wyjechać misya angielska, a do Londynu delegaci rządu moskiewskiego. — Ameryka i Francya nie chcą jednak wogóle słyszeć o układaniu się z bolszewikami.

W toczących się rokowaniach między przedstawicielem Anglii a Litwinowem, wysłańcem Lenina, chodzi nietylko o wymianę jeńców, ale nieoficyalnie omawiane są warunki pokojowe. Litwinow domaga się przedewszystkiem zniesienia blokady.

Koalicya wymusi ratyfikacyę traktatu wersalskiego na Niemcach i nie cofnie się nawet przed krokiem wojskowym, obsadzając Frankfurt i Essen. Zabroniono również pracy w fabrykach broni i amunicyi w Niemczech.

——:—:——

Z powiatów i gmin.

MATYSÓWKA w rzeszowskiem. Przeczytałem sobie w „Polskim ludzie“, że pono jest jakaś ustawa i taryfa na drzewo opałowe i żal mię zbiera, że nie mieszkam w powiecie tarnowskim, bo tam pono po uporaniu się p. Jordanem (p. Wechsler w drodze do porządnego handlu w lesie), panuje pod tym względem wzorowy porządek. Żal mi, bo u nas całkiem inaczej. U nas u p. baronowej można wprawdzie dostać gałęzi, ale tylko za jaja i masło, a skąd to teraz brać, kiedy kury się wypierzyły i marzną, a krowy nie pasą się na pastwisku. Zresztą dziw mnie zbiera, czy ta p. baronowa jada tylko samo masło i jaja, a choćby i tak, to przecież może jeść swoje. Ja tak myślę, że to pewnikiem na handel. Ale niech sobie ta z tem robi co chce, gorsze to, że kto niema jaj i masła, musi chyba umarznąć, a i to, że za kupkę gałęzi trza dać kopę jaj i półtory litry masła. Licząc ceny targowe, toć to wyniesie 140 koron, a przecież psiakość te gałęzie tego nie wartają. Czy to nie zdzierstwo? Czyby Szanowny Pan Redaktor nie doniósł o tem p. Witosowi, aby wnieść skargę do rządu? Proszę o odpowiedź i pozdrawiam was serdecznie a mocno po chłopsku, bo „Polski lud“, to pismo szczerze ludowe. D.

Od Redakcyi. Pańskiemu życzeniu stanie się zadość. Redakcya wniesie pismo na ręce p. Witosa, ale Pan nam musi podać dokładne imiona i nazwiska właścicieli lasów i zarządców lasowych. W powiecie jednak (w Rzeszowie) jest **Inspekcya leśna.** Tymczasem udajcie się Panowie tam i na ręce inżyniera wnieście ustnie do protokołu zażalenie na zdzierstwa. Wrazie nagłej potrzeby udajcie się nawet do samego starosty.

TUCHÓW w tarnowskiem. Wreszcie i nasze miasto dopiero w rocznicę upadku Austryi pozbywa się tego, co nam ona niebożyczka w spuściźnie zostawiła.— Nasz burmistrz p. Dr Janiga niedawno komisarz dekorowany przez Austryę za bohaterstwa i zasługi wobec niej i... siebie samego, trzymał się rękami i nogami stolca burmistrzowskiego, ale i ten, jak wszystko austryackie, zbutwiał (niby kto, stolec czy burmistz?) i ów znany „królik tuchowski ustąpił.

Syty dzisiaj, nie robi zapewne koziołków przedwyborczych i nie zabiega, by go proszono o dzierżenie władzy aż do nowych wyborów, które, nie wiadomo z jakiej przyczyny, jeszcze nie zostały rozpisane i przeprowadzone.

Największą jego zasługą wobec Tuchowa, jak fama głosi, jest to, że nareszcie ustąpił.

Jeszcze jedno słowo... „Sokół“.

P. Dr Janiga doprowadził do zupełnego zamarcia życia tego Towarzystwa, do opustoszenia kasy „Sokoła“, pozostawiając na łasce wierzycieli zadłużony gmach „Sokoła“. — A dlatego się to stało, bo nie zważał pan „prezes“ na wyraźny objaw woli większości zebrania „Sokoła“, ale siłą postanowił się utrzymać przy swej władzy i doprowadził do secesyi większości zebrania, która do dzisiaj nie może uznać tego bezprawia. Nie usłuchał również pan „prezes“ nakazu Wydziału okręgowego, by zwołać ponownie zebranie i przeprowadzić wybory.

Ale minęły już czasy austryackie, mlekiem i miodem płynące.

„Idź więc złoto do złota“! J.

ŻÓŁKIEW. Odbył się tu wiec publiczny, mający na celu przeprowadzenie organizacyi powiatu i omówienia spraw bieżących politycznych i gospodarczych.

Głównym referentem był poseł ludowy grupy „Piasta“, p. Szmigiel, i delegat centr. kom. org. P. S. L. na Galicyę wschodnią, p. St. Dąbrowski. Po przemówieniach pp.: posła Szmigla, St. Dąbrowskiego, A. Gronowicza, Szpitalnego, uchwalono przez aklamacyę następujące rezolucye: 1) Wiec P. S. L. żąda przyłączenia b. Galicyi wsch. do Rzp. Polskiej i oświadcza, że żadna siła nie zdoła go usunąć z ojczystej ziemi. — 2) Wzywa rząd do rychłego wprowadzenia w życie reformy agrarnej na zasadach z 10 lipca br. — 3) Wyraża hołd Naczelnikowi państwa Józefowi Piłsudskiemu. — 4) Zasyła braciom z Śląska Ciesz., Górnego i Mazurom wyrazy gorącego uznania i jednoczy się solidarnie w walce o granice Polski. — 5) Wita z radością wszelkie dążenia do stworzenia większości sejmowej przez jednoczenie się stronnictw ludowych. — 6) Wiec śle wyrazy gorącego uznania i podziękowania posłom ludowym, a w szczególności prez. **Witosowi, Janowi Dąbskiemu i M. Ratajowi** za obronę wschodniej Małopolski, a następnie wybrany został tymczasowy komitet organizacyjny P. S. L., który w najkrótszym czasie przeprowadzi organizacyę gminnych rad ludowych.

RYGLICE w tarnowskiem. Odbył się tu pogrzeb śp. Bolesława Bossowskiego, właściciela dóbr Bistuszowa przy licznym udziale okolicznych włościan. Mimo dużego błota i niezachęcającej pogody, lud oddał ostatnią przysługę człowiekowi, który całem swem życiem wykazał, że dwór i wieś może żyć w najlepszej zgodzie i miłości.

Do Tuchowszczyzny przybył ze Sądeckiego, jako fachowo wykształcony rolnik, pracował cicho na swym zagonie, biorąc jednak udział w życiu społecznem i wnosił doń wszystkie swe zalety człowieka najczystszego charakteru i najlepszej woli. To też włościanie wdzieli w nim swego najlepszego doradcę i przyjaciela, we dworze zawsze szukali rady i pomocy, gdzie ją zawsze znajdowali. Zgoda i harmonia, pożycie dworu bistuszowskiego ze wsią jest dowodem, co może zdziałać człowiek prawy i uczciwy na takiem stanowisku. Z śp. Bossowskim zstąpiła do grobu jedna z tych świetlanych , nielicznych postaci szlachetnych, co w pracy dla ludu, w jego uświadomieniu narodowem i podniesieniu gospodarczem widzieli cel swój.

Ostatnie pożegnanie zmarłemu poświęcił ks. Wyrwa z Ryglic i p. Zawadzki z Gromnika, a 80-cio letni staruszek, ks. Kostecki z Brzeskiego, podziękował chłopom za dowód miłości i przywiązania do śp. Bossowskiego. — Cześć pamięci zacnego Polaka, prawego sąsiada i przyjaciela ludu!

——:—:——

KRONIKA.

Pierwszy transport zboża ukraińskiego w liczbie 300 wagonów żyta i pszenicy nadszedł do stacyi granicznej. Polska poczyniła na Ukrainie wielkie zakupy zboża, wobec trudności nabycia tegoż w Rumunii.

Prez. Paderewski ofiarował robotnikom 203 tys. marek na ziemniaki i sól.

Wyrodna matka. W Żarnówce koło Makowa aresztowano gospodynię M. Surka za uduszenie swego nowonarodzonego dziecka. W sądzie zeznała Surkowa, że czynu tego dokonała ze wstydu, gdyż mąż jej przebywa w Ameryce.

Hodowla czarnych orłów. Dwugłowy, austryacki orzeł żyje jeszcze u nas w Małopolsce, — a mianowicie nad drzwiami gimnazyum w Dębicy. P. dyrektor dębickiego gimnazyum nie postarał się dotąd o usunięcie ces. król. odznaki. Widocznie wierzy jeszcze w zmartwychwstanie Austry.i

Wielkie ilości gazu ziemnego wydobywającego się przy kopalniach nafty, zaczynamy powoli zużytkowywać do celów świetlnych, opałowych i popędowych. Z okręgu krośnieńskiego prowadzone są rury do Jasła i Gorlic, a mają być poprowadzone do Nowego Sącza, Tarnowa i Krakowa. Okolice leżące w sąsiedztwie gazociągu, zyskałyby tanią siłę.

Milionowe skarby ukrywali paskarze lwowscy. Od kilku dni władze wojskowe przeprowadzają wielkie rekwizycye wśród kupców żydowskich Lwowa.Odebrano im olbrzymie zapasy skóry, sukna, części umundurowania, cukru itp., wartości kilku milionów koron. — Z tego powodu pisma żydowskie lwowskie czynią alarm. Najgłośniej występuje „Dzień“, grożąc interwencyą izby handlowej.

Przydałaby się i w Tarnowie ścisła rewizya. Znalazłoby się wiele rzeczy, a co najważniejsze, Urząd gospodarczy miałby bodaj 2 miesiące spokojną głowę i żyłby bez troski o chleb powszedni dla mieszkańców miasta.

Sześciu starostów powiatowych otrzymało dymisyę (złożenie z urzędu) za to, że nie zdołali w swoich powiatach ściągnąć w oznaczonym terminie oznaczonej ilości kontyngentu zboża. Rząd i Sejm za długo dyskutował, czy należy wprowadzić wolny handel, czy też zarządzić sekwestr zboża, i to jest powodem aprowizacyjnego przesilenia.

Stemplowanie koron. Pisma lwowskie donoszą, że korony austryackie, będące u nas w obiegu, zostaną ostemplowane. Wymiana koron na marki nie nastąpi na razie wcale, tylko Sejm uchwali relacyę, a korony stemplowane pozostaną w obiegu aż do ukończenia druku marek, t. j. przypuszczalnie do kwietnia.

Relacyę Sejm ma uchwalić przed Nowym Rokiem, tak, że od 1 stycznia mają być w obiegu marki i stemplowane korony, a to podobno w stosunku 125 K. za 100 marek.

Konwersya marek na złp. może nastąpić dopiero w terminie późniejszym.

Wyjazd robotników do Francyi z Polski, na mocy obopólnej umowy niebawem się rozpocznie. Odbywa się już kontraktowanie robotników na tych samych warunkach co francuskich, w państwowym urzędzie pośrednictwa pracy i opieki nad wychodźcami.

Polska otrzyma 25000 ton węgla z Górnego Śląska miesięcznie. 200000 Austrya, a resztę Niemcy.

Odpowiedzialny redaktor: Wojciech Wielgus. Wydawca: Spółka wydawnicza.

Drukarnia Józefa Pisza w Tarnowie, — pod zarządem Stanisława Starostki.